

Zulowcy chcą kontroli

Dodano: 12.02.2024

Zgodnie z sondażem GAZETY LEŚNEJ zule liczą na kontrolowanie zapisów umów przetargowych w trakcie ich trwania.



Zulowcy chcieliby, żeby nadleśnictwa kontrolowały zapisy umowy przetargowej w trakcie jej trwania – wynika z sondażu jaki przeprowadziła wśród swoich prenumeratorów [GAZETA LEŚNA](#).

Przypomnijmy, w naszym badaniu dotyczącym przetargów, który przeprowadziliśmy w okresie od 29.11 do 11.12.2023, zadaliśmy zulum 8 pytań dotyczących prowadzonego biznesu, a także oceny procesu przetargowego i planów na przyszłość. Sondaż wykonano przy użyciu specjalnej ankiety przesłanej do prenumeratorów. Jedno z pytań dotyczyło opinii na temat obowiązków nadleśnictwa w trakcie trwania umowy zulem.

Okazało się, że zulowcy chcieliby być sprawdzani przez Lasy Państwowe w trakcie prac i realizacji umowy: 59 proc. respondentów uważa, że to nadleśnictwo powinno kontrolować wypełnianie wszystkich zapisów umowy przetargowej z LP – zatrudniania na umowę o pracę, posiadania UDT, spełniania wymogów BHP.

Dlaczego zulowcy chcą być kontrolowani? Liczą, że sami kontrolę przejdą, ale utrudni ona życie nieuczciwej konkurencji, która zatrudnia na czarno, nie przestrzega zasad bhp itp. I w ten sposób wygrywa przetargi z niższą ceną.

Check lista w Spychowie

Takie cykliczne kontrole zakładów usług leśnych wprowadziło już Nadleśnictwo Spychowo (RDLP Olsztyn). Tam, oprócz codziennej, bieżącej kontroli zapisów umowy realizowanej przez leśniczych, co kwartał sprawdzane jest przestrzeganie przez wykonawców zapisów umowy dotyczących bhp.

Przedsiębiorcy kontrolowani są według sporządzanej na podstawie aktualnych przepisów, wspólnie z wykonawcami listy kontrolnej, która obejmuje najczęściej występujące stanowiska i zbiera wymagania jakie muszą być spełnione (przykładowo dla osoby pracującej przy wykaszaniu kosą spalinową będą to: ubranie ochronne, rękawice robocze, ochrona oczu, ochrona narządu słuchu).

Oczywiście dla prac przy pozyskaniu drewna osoba taka musi być na liście przekazywanej zamawiającemu, obejmującej osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę i posiadającej uprawnienia do ścinki drzew.

- Kontrolowani są wszyscy wykonawcy, przy 4 kontrolach kwartalnych powstaje jako wynik kilkadziesiąt wypełnionych i podpisanych przez osobę kontrolowaną i kontrolującą kart. Daje to obraz stanu bhp u naszych wykonawców i respektowania przez nich przepisów prawa oraz zapisów umowy. Oczywiście uprzedzamy o planowanej kontroli, oni zatem wiedzą co będzie sprawdzane, jak i kiedy, czego się spodziewać: co musi mieć pilarz, jakie buty, spodnie – podkreśla **Maciej Ligocki**, zastępca nadleśniczego w Spychowie.

Check lista w obecnej formie funkcjonuje od 2018 roku, a systematyczne kontrole kwartalne są już prowadzone od 8 lat.

- Chodziło nam o przygotowanie pracowników wykonawców do wizyt audytorów FSC i PEFC. Chcieliśmy uniknąć wpadek, bo zdarzało się, że pracownicy zuli byli przed nich odpytywani i nie wiedzieli co powiedzieć – uzasadnia Maciej Ligocki.

Jak mówi Lasy Państwowe nie zostały powołane do kontrolowania przedsiębiorców, ale nie da się egzekwować zapisów umowy i dbać o bezpieczeństwo w lesie bez tego elementu ich pracy. – Wynika to z poczucia odpowiedzialności za to co dzieje się w lesie, ponieważ na terenie „zakładu pracy” zamawiającego – uzasadnia.

Komentując wynik naszego sondażu Ligocki podejrzewa co prawda, że z tym postulatem sprawdzania firm, przedsiębiorcom chodzi bardziej o kontrolę konkurencji. Ale to i tak działa, bo kontrole w Nadleśnictwie Spychowo dają rezultaty.

– Drwale są do nich przyzwyczajeni, na osobę kontrolującą z PIP, audytu gospodarki leśnej czy z nadleśnictwa, reagują bez stresu. Pracujące u nas zakłady usług leśnych to duże, profesjonalne podmioty, działające od wielu lat na rynku, no i nie mieliśmy w tym czasie żadnych odnotowanych wypadków przy pracy w lesie – podkreśla zastępca nadleśniczego w Spychowie.

Źródło: [GAZETA LEŚNA](#)

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.